

Z ciężkich chwil Stolicy.

(Do ilustracji na str. 4).

Nie jeden z mieszkańców dzisiejszych miasta Warszawy nie wie nawet, że w mieście tem istniał kościół pod wezwaniem św. Benona. Przy kościele tym żył i pracował wówczas skromny zakonnik, dziś Święty, Klemens Hofbauer, którego postać wiąże się ściśle z dziejami naszego stołecznego grodu. Warszawa uważa Go za swego Patrona, przed wiekiem orędownictwo Jego wybawiło ją z nieszczęścia, w czasie obecnej inwazji bolszewickiej powtórzyło się to samo.

Dzień 8 sierpnia pozostanie na zawsze w pamięci mieszkańców Warszawy. Przeróżliwy huk dział zwiastował bliskość wroga. Wszystko, co

szawę, dążąc do katedry. O 5-tej popołudniu plac zamkowy był już szczelnie wypełniony. Na spotkanie procesji wyszedł kustosz katedry X. Jan Niemira. Relikwie św. złożono na wielkim ołtarzu, przy którym odśpiewano uroczyste nieszpory. Po nieszporach relikwie wzięto pod baldachim i uroczysta procesja z XX. biskupami i X. kardynałem Kakowskim na czele, ruszyła na plac zamkowy. przesuwał się przy dźwiękach orkiestry pomiędzy szpalerem wojska i milicyi. Morze głów ludzkich zalało plac zamkowy i wszystkie sąsiednie ulice aż hen pod Pragę. Kiedy procesja stanęła u stóp wspaniałego ołtarza pod zamkiem, zachodzące słońce złocistymi blaskami oblało obraz św. Klemensa. Na obrazie zaś widniał ten sam plac zamkowy i katedra, a nad młstem unosił się św. Opiekun Warszawy. Rozpoczęło się kazanie, O. Jezuita uczcił w niem św. Klemensa. Po kazaniu wszyscy jak jeden mąż, upadli na ko-

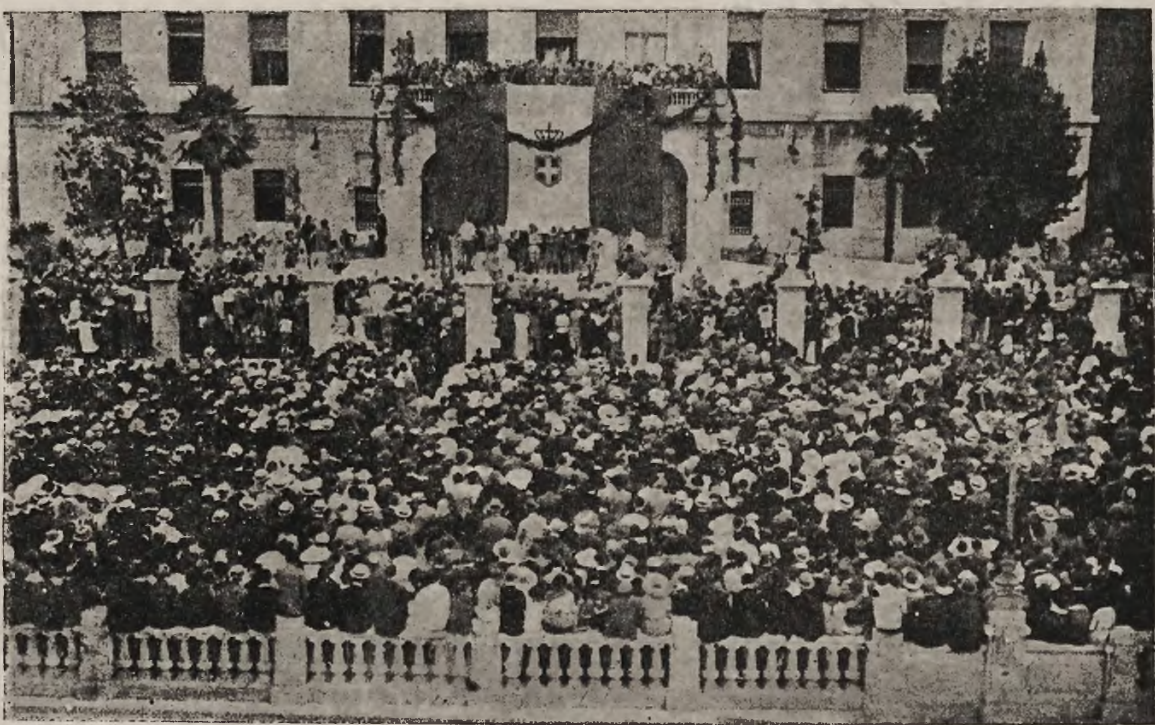
ciła w mury prastarą katedry warszawskiej. Jąszczy raz trzej biskupi, duchowieństwo i wierni złożyli swój hołd Świętemu, poczem procesja wraz z relikwiami wyruszyła z powrotem na Wolę. Św. Klemens zaś widocznie potężnie zaorędownał za Polską, bo niebawem niebo pospieszyło z pomocą wojskom polskim, czarne chmury nad Stolicą rozprzeczły się, a na niebie pokazało się słońce tryumfu i wybawienia. Wielki Apostoł Warszawy pokazał, że i po śmierci o niej nie zapomina, że potrafi być w niebie potężnym dla niej Orędownikiem.

Nowa republika.

Nowe organizmy państwowe mnożą się, niczem grzyby po deszczu. Jedne z nich powstają z wiedzą i za poparciem Koalicji, inne wbrew jej woli.



Nowa Republika: Gabryel d'Anunzio, pierwszy prezydent i minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Fiumańskiej.



Nowa Republika: Tłumy zebrane z okazji proklamacji Rzeczypospolitej przed budynkiem rządowym w Rjece.

w ludzkiej mocy uczyniono, czas, żeby niebo dokonało reszty. Prawie samorzutnie powstała myśl urządzenia procesji błagalnej. Czy wszystkich zwróciły się na tego, który już przed 100 laty w podobnych okolicznościach Warszawę ocalił, na św. Klemensa. Z kościoła na Wolę, gdzie przechowywane są relikwie Świętego, wyruszyła skromna procesja. Szczątki Świętego nieśli bracia jego Zakonu w ornatach. Przez drogę procesja wciąż rosła i potężniała. Z każdego niemal kościoła przyłączały się nowe tłumy ze sztandarami i feretronami. Tysiące ludu dążyły i ciągnęły zewsząd, by choć z dala, łącząc się z procesją, uczcić relikwie św. Klemensa. Dwie godziny posuwała się procesja ulicami War-

łana, śpiew potężny: „Święty Boże!“ wstrząsnął powietrzem. Zaledwie umilkł śpiew, rozpoczęła się Litania do Najśw. Serca Jezusowego. W niej cała Warszawa błagała Serce Jezusowe o zmiłowanie nad sobą. Lecz oto nadeszła najuroczystsza chwila: zdjęto relikwie z ołtarza, XX. biskupi zbliżyli się do nich i wzięli je w ręce. W pośrodku X. kardynał trzymał trumienkę z relikwiami św. Klemensa, a kiedy cały lud pochylił swe głowy, trzej biskupi udzieliли trzykrotnego błogosławieństwa na wsze strony. Chwila ta niezmiernie rzewna i podniosła zapisała się chyba niezatartymi głoskami w sercach uczestników tej uroczystości.

I znów procesja przy dźwiękach orkiestry wró-

Do rzędu tych ostatnich należy *republika Fiumańska* z prezydentem Gabryelem d'Anunzio na czele.

Ospadek adryatycki po byłej monarchii austro-węgierskiej toczył się spór między Włochami a Jugosławią. Włochy otrzymały wprawdzie swą część, było im to przecież za mało, wychodziły bowiem z założenia, że morze Adryatyckie to *mare italiano* i nikt inny, oprócz nich, nie ma prawa do niego. Rada Najwyższa była wprawdzie innego zdania i Rijekę (Fiumę) postanowiła przyznać Jugosławii, ewentualnie zrobić z niej wolne miasto, aby południowym Słowianom ułatwić dostęp do morza, innego przecież zdania byli narodowcy włoscy z Gabryelem d'Anunzio na czele. Na czas wojny rzucił on w kącie poetycką lutnię, a chwycił w dłoń miecz, zajął Rijekę wbrew intencjom Koalicji i rozgospodarował się tam na dobre, ostatnio zaś doprowadził do ogłoszenia samodzielnej republiki fiumańskiej, której został prezydentem, a zarazem i kierownikiem spraw zagranicznych.

Dopóki Wilson mieszał się do spraw europejskich, protestował przeciw samowoli d'Annunzia, rząd włoski potępiał poważnie krok wielkiego poety i wzywał go do ustąpienia, ale ani jedna, ani druga strona nie brała tego na serio. D'Annunzio animy ślał się stamtąd ruszyć, a rząd włoski cieszył się w duchu, że Rjeka jest we włoskich rękach, a sam może umyć ręce, że spełnił swój obowiązek wobec Koalicji, a ta będzie się musiała liczyć z faktem dokonany i przejdzie nad nim do porządku dziennego, mając głowę zajęta innymi sprawami.

Czy jednak zgodzi się na takie załatwienie sprawy Jugosławii to inna kwestya. Przyszłość to dopiero pokaże.

Rjeka to właśnie jedyny port handlowy, odpowiedni dla Jugosławii, coś w rodzaju Gdańska dla Polski, stosunek zaś między południowymi Słowianami a Włochami jest jota w jotę taki sam, jak między Polską a Niemcami gdańskimi. Nawet gdyby Rjeka została wolnym miastem (bez wybitnie włoskiego charakteru), dostęp Jugosławii do Adryatyku byłby bardzo utrudniony ze względu na rasową niechęć obu narodów ku sobie. Na wschodnim wybrzeżu morza Adryatyckiego jeszcze za austriackich czasów mniejszość włoska starała się słowiańskiej większości narzucić swą wolę, teraz występuje to z tem większym jeszcze naciskiem.



Nowa Republika: Sztandar Rzeczypospolitej Fiumańskiej.